

Annales Universitatis Paedagogicae Cracoviensis

Studia Politologica VI (2011)

Janusz Żarnowski

„Plusy pozytywne i negatywne”.

Próba wstępnego bilansu przemian społecznych w Polsce Ludowej

W opracowaniu tym zdaję sprawę z osobistych przemyśleń historyka zainteresowanego przeobrażeniami społecznymi. Nie próbując przedstawić szerszej dokumentacji, co byłoby niewykonalne w ramach syntetycznego eseju, opieram się na powszechnym doświadczeniu, które każdy może po swojemu interpretować. Zajmuję się tu moją dziedziną, historią społeczną, która w ostatnich dziesięcioleciach uległa poważnym zmianom¹. Przede wszystkim pojęcie struktur społecznych znacznie się rozszerzyło i nie zawsze w jego centrum stoją warstwy czy klasy. Czy w odniesieniu do społeczeństwa Polski Ludowej struktury typu klasowego czy warstwowego miały podstawowy charakter, czy może ważniejsze były struktury polityczne, a może struktury czy warstwy kulturowe? Na pewno natomiast rozwój indywidualizmu, rozsadzającego dziś w rozwiniętych społeczeństwach dotychczasowe struktury społeczne, w Polsce w omawianym tu okresie nie ujawnił się jeszcze w sposób istotny².

W niniejszym tekście chodzi głównie o zarysowanie obrazu struktury i dynamiki społeczeństwa polskiego, dopiero na tle takiej syntezy będzie możliwa odpowiedź na pytanie zawarte w temacie obecnych analiz i na inne pytania. Przechodzimy zatem do rozważenia części składowych tego obrazu.

Przekształcenia makrostruktury³

W tym okresie nastąpiły zasadnicze zmiany makrostruktury społecznej, które w znacznym stopniu wpisały się w powszechne trendy rozwoju struktury społe-

¹ Zob. J. Żarnowski, *Historia społeczna: 20 lat po przełomie*. „Roczniki Dziejów Społecznych i Gospodarczych” T. LXIX, 2009, s. 191–215; tenże, *Social History in the 21st Century*, „Acta Poloniae Historica” T. 97, 2008, s. 5–36.

² Nadszedł już chyba czas, gdy można podjąć próbę opracowania syntetycznego obrazu struktury i dynamiki społeczeństwa polskiego, której zaledwie sygnałem może być niniejszy esej. Ryzyko „niewypału” jest przy tym duże, a przykładem nietrafności wielu pośpiesznie sformułowanych twierdzeń może być praca A. Podgóreckiego *Społeczeństwo polskie*, Rzeszów 1996, wprawdzie to tłumaczenie wersji angielskiej wydanej w USA, i to przed 15 laty.

³ O tych makroprocesach pisałem w rozdziałach „Społeczeństwo”, „Inteligencja” i „Robotnicy”, [w:] W. Mędrzecki, S. Rudnicki, J. Żarnowski, *Społeczeństwo polskie w XX wieku*, red. J. Żarnowski, Warszawa 2003.

czeństw industrializujących się, w procesy rozpoczęte na świecie i w Polsce jeszcze w XIX wieku i kontynuowane w latach 1918–1939. Nastąpił wzrost udziału ludności pozarolniczej i spadek udziału ludności rolniczej, urbanizacja społeczeństwa do poziomu europejskiego (nie tylko w wyrażeniu statystycznym, ale i w znaczeniu kulturowym), wzrost udziału przemysłu w zatrudnieniu (do poziomu aż prawie patologicznie wysokiego, około 40%)⁴, rozrost klasy czy ludności robotniczej. Do tego trzeba dodać ideologicznie uzasadniany przez partię model przemysłu z przewagą ogromnych zakładów przemysłu ciężkiego (dodatkowo rozdętą przez rozbudowaną produkcję zbrojeniową). Ten model miał daleko idące skutki strukturalne.

Następnie należy odnotować znaczny wzrost udziału warstwy wykształconej i jeszcze większy wzrost liczebności warstwy *white collar*. Te przesunięcia odbywały się częściowo kosztem warstwy drobnych rolników i robotników rolnych, a także w związku z wyginięciem części drobnomieszczactwa w czasie wojny i jego likwidacją w czasie „socjalistycznej przebudowy”. Specyficzne warunki polityczne, ustrojowe i ideologiczne powodowały przetrwanie znacznej części warstwy drobnych rolników związanych z mało wydajnym drobnotowarowym rolnictwem.

Zaczątki rozwoju sektora społecznego związanego z usługami, stanowiącego już wówczas w krajach rozwiniętych przeważającą część zatrudnionych, ze względów ideologicznych i z powodu ogólnego względnego zacofania gospodarczego Polski nie rozwinęły się szerzej (np. około 1970 r. ok. 20% zatrudnionych, dziś w Polsce ponad 50%, na zachodzie Europy ponad 70%).

Najważniejszym i negatywnym zjawiskiem było kontynuowanie takiego modelu rozwoju wtedy, gdy na Zachodzie wystąpiły już w całej rozciągłości zjawiska charakterystyczne dla fazy postindustrialnej: dezindustrializacja, wzmoczony rozwój i dominacja sfery usług, upadek i transformacja dawnych ośrodków przemysłowych⁵. Z punktu widzenia przeobrażeń makrostruktury można więc mówić o straconych latach, bo w końcowych dziesięcioleciach PRL narastało w tej dziedzinie zacofanie – ale od kiedy należy liczyć ten punkt przełomowy, który zapoczątkował degradację i schyłek systemu na gruncie polskim? Bo poprzednie dziesięciolecia przyniosły, obok porażek reżimu i destrukcji społecznej, także dokonania modernizacyjne o trwałym charakterze, pewnie mówiąc żartobliwie „plusy pozytywne”.

Inna rzecz, że i w latach 70 i 80. dokonywały się także ograniczone zmiany modernizacyjne, ale głównie na marginesie systemu. Tu mam na myśli zdobywanie i przyswajanie sobie przez niektóre środowiska społeczne tak pojedynczych dóbr materialnych charakterystycznych dla wysoko rozwiniętego Zachodu, jak i pojęć zaczerpniętych od społeczeństw zachodnich, poprzez coraz liczniejsze kontakty z zachodnimi społeczeństwami.

Próba analizy warstw i środowisk społecznych

Na plan pierwszy wysuwa się inteligencja⁶. Inteligencja, rozumiana jako kategoria społeczna czy społeczno-zawodowa, przeszła głębokie przeobrażenia, przy czym

⁴ J. Kaliński, *Historia gospodarcza Polski (1939–1989)*, Warszawa 1996, s. 245, tab. 4.

⁵ J. Kaliński, *Gospodarka Polski w latach 1944–1989, Przemiany strukturalne*, Warszawa 1995, s. 161, tab. 31.

⁶ Na temat o inteligencji polskiej w latach powojennych wypowiadałem się w druku wielokrotnie, m.in. ostatnio w artykule pt. *Inteligencja w Polsce niepodległej, w epoce komu-*

wyniszczenie w czasie II wojny światowej nosiło charakter przejściowy, ale przyspieszyło procesy awansu społecznego do inteligencji, skądinąd wpisane w ideologię partii i mocno podnoszone w pierwszych dziesięcioleciach Polski Ludowej. Ideologicznie uzasadnione popieranie rozwoju oświaty i szkolnictwa wpisało się także w samoistny proces szybkiego wzrostu liczby ludzi wykształconych. Wynikał on z rozwoju cywilizacyjnego i gospodarczego połączonego z industrializacją, kształceniem kadr, rozwojem biurokracji wszelkiego rodzaju, a pod rządami komunistycznymi jeszcze dodatkowo z etatyzacją gospodarki i z hipertrofią państwa – także totalitarnego czy autorytarnego. Warstwa ludzi wykształconych, nadal nazywana sumarycznie inteligencją, tylko w małym stopniu zachowała dawny *esprit de corps* i powoływała się na metrykę dawnej inteligencji – struktury bardziej elitarnej, mniej licznej, bardziej kulturalno-towarzyskiej niż zawodowej, ale otoczonej nadal prestiżem. Ten prestiż „dawnej” inteligencji (pojęcia często mistyfikowanego) narastał w miarę kompromitacji ideologii komunistycznej i degeneracji państwa komunistycznego oraz partii. W rezultacie powstała w dużej mierze nowa warstwa, znacznie liczniejsza niż dawniej, o różnorodnym pochodzeniu społecznym, ze sporym udziałem kręgów powołujących się na starą inteligencję, ale z rosnącą przewagą liczebną wychodźców z klas ludowych. Struktura ta bardziej niż dawna inteligencja podzielona była na grupy, a nawet quasi-korporacje zawodowe i wykazywała słaby wspólny etos. W bardziej wyrazisty sposób zaczęła ona, przynajmniej pod względem kulturowym – bo w dziedzinie władzy monopol dzierżyły specyficzne środowiska i kliki partyjne – pełnić rolę klasy średniej, którą zresztą inteligencja od dawna już pełniła w Polsce. Czy u progu transformacji w 1989 roku warstwa nadal często nazywana inteligencją była środowiskiem inteligencji w dotychczasowym znaczeniu, czy też była to jakaś swoista klasa średnia, to rzecz do dyskusji. Jeśli mowa o bilansie socjalnym tych przeobrażeń, to w Polsce Ludowej doszło do „plebeizacji” warstwy wykształconej, co w pewnym stopniu było nieuniknione i co przewidywali obserwatorzy już przed wojną jako konieczność – ze wszystkimi pozytywnymi i negatywnymi tego skutkami dla kultury⁷.

W sumie trudno będzie przyłożyć miarkę modernizacji do opisanych tu procesów i orzec, czy warstwa inteligencji lub pracowników umysłowych stanowiła element modernizacji społeczeństwa i jego struktury, czy też nie. Nie podejmujemy się odpowiedzieć kategorycznie na tak zadane pytanie.

nizmu i na progu transformacji, [w:] *Inteligencja w Polsce. Specjaliści, twórcy, klerkowie, klasa średnia?* red. H. Domański, Warszawa 2008, s. 81–102. Zob. też J. Żarnowski, *Structures and Social Roles of the Polish Intelligentsia 1944–1989: Problems for the Discussion*, „Acta Poloniae Historica” T. 100, 2009, s. 207–219.

⁷ Zob. S. Rychliński, *Zależność procesów demokratyzacji kultury od dynamiki społecznej*. Opublikowane po raz pierwszy w „Przeglądzie Socjologicznym” T. XIII, 1959, nr 2, a potem (ze skrótami) w tomie S. Rychliński, *Wybór pism*, oprac. P. Wójcik, Warszawa 1976, s. 103–192. Kopia oryginalnego maszynopisu tej pracy w posiadaniu autora.

Losy robotników⁸

Należy je rozpatrywać w ogólnohistorycznym kontekście, bo polska klasa robotnicza narodziła się w XIX wieku i jej historia w latach 1918–1939 była kontynuacją uprzednio rozpoczętych procesów. Od początku Polski Ludowej jej losy związały się ze wzmożonym procesem industrializacji, którego ramy wyznaczyło także włączenie do Polski terenów poniemieckich, uprzemysłowionych w stopniu wyższym niż obszar Polski sprzed 1939 roku. Nazajutrz po wojnie Polska już z tego względu była bardziej zindustrializowana i zurbanizowana niż przed wojną. Od początku nowy system, na razie określający się jako demokratyczny, podkreślał rolę klasy robotniczej (i chłopstwa, a potem w okresie stalinizmu tzw. pracującego chłopstwa) jako nowej siły rządzącej i starał się dowartościować robotników i ich status społeczny, tendencja ta wzmożła się wraz z przyspieszeniem industrializacji od przełomu 1948/1949 roku. W procesie industrializacji klasa robotnicza powiększyła się znacznie, zwłaszcza dzięki napływowi ludności ze wsi (a także ze środowisk małomiasteczkowo-drobnomieszczańskich, reemigrantów, z niektórych środowisk młodzieży miejskiej itd.). O strukturze społecznej decydowało z jednej strony najczęstsze wśród robotników wiejskie pochodzenie, a z drugiej strony profil industrializacji narzucony przez politykę partii. Tak liczna klasa robotnicza, niemająca faktycznie autonomicznych instytucji klasowych, koncentrowała się w ramach grup zawodowych, często o charakterze korporacyjnym (górnicy, hutnicy, kolejarze itp.), a także dzieliła się na środowiska generacyjne, posiadające własne cechy społeczno-kulturowe. Właśnie w środowisku robotniczym wcześniej pojawiły się objawy kryzysu systemowego, polegającego na zablokowaniu możliwości awansu materialnego i właściwie również zawodowego wskutek polityki niskich płac i ograniczania materialnych aspiracji charakterystycznej właściwie dla wszystkich okresów (ale najbardziej widocznej za czasów Gomułki w latach 50. i zwłaszcza 60., a potem pod koniec epoki Gierka).

Można chyba mówić o hipertrofii klasy robotniczej w przekroju ogólnospołecznym, zwłaszcza w obliczu trendu dezindustrializacyjnego w krajach rozwiniętych od lat 70., gdy w Polsce (i innych „sockrajach”) w najlepsze budowano wielkie fabryki, huty i kopalnie i planowano zwiększenie zatrudnienia robotników. Wybuch antyreżimowy nastąpił właśnie w tym środowisku, później napięcie zaczęło słabnąć, aż wreszcie po transformacji klasa robotnicza straciła swą pozycję, jako całość właściwie obecnie w ogóle nie występuje, nikt jej nie przypisuje żadnych cech szczególnych, nie mówiąc już o cechach wręcz nadprzyrodzonych, wynikających z teorii komunistycznej. Dziś często jest otoczona wzgardliwym stosunkiem w kontraście do dawnej apoteozy. Nikt nawet nie używa wyrażenia „klasa robotnicza”. Na tych przemianach robotnicy najwięcej stracili z całego społeczeństwa. Mówiąc o bilansie, trudno nie zauważyć tego tragicznego końca „klasy robotniczej”, a więc czy można mówić o straconych latach budowania tej klasy społecznej, czy też w Polsce tak jak i na Zachodzie nastąpiło częściowe przesunięcie się części klasy robotniczej

⁸ Zob. też J. Żarnowski, *Robotnicy w Polsce Ludowej*, „Dzieje Najnowsze” R. XXXIV, 2002, nr 2, s. 29–46; tenże, *Polen: Die Arbeit zwischen dem kommunistischen Industrialismus und der postindustriellen Gesellschaft von morgen*, [w:] „Arbeit”. *Geschichte – Gegenwart – Zukunft*, Hg. von J. Ehmer, H. Grebing, P. Gutschner, Wien 2002, s. 239–255; tenże, *Arbeiter in Volkspolen*, „Jahrbuch für Forschungen zur Geschichte der Arbeiterbewegung” 2005, s. 57–79.

do warstwy średniej – raczej takiego zjawiska w sensie społecznym (trochę może kulturowym) zanotować nie można. A więc bilans tego rozwoju jest raczej ujemny, choć tworzenie się ówczesnej klasy robotniczej było częścią wielkiego procesu industrializacyjno-urbanizacyjnego, do którego przed wojną wzdychano jako do remedium na zacofanie strukturalne. Czyli proces ten w jakimś zakresie był konieczny, najbardziej zaś szkodliwa okazała się jego spóźniona historycznie hipertrofia.

Losy świata wiejskiego, chłopów i robotników rolnych

Po pierwsze, świat wiejski skurczył się w Polsce Ludowej w związku z industrializacją i urbanizacją, a i tak dziś jeszcze należy do największych w Europie w wyrażeniu względnym w stosunku do całego społeczeństwa.

Po drugie, konserwatyzm społeczny i opór przeciwko pomysłom kolektywizacyjnym absolutnie sprzecznym z chłopską praktyką gospodarowania i z chłopskim doświadczeniem spowodowały zakonserwowanie licznej, choć nieco podgryzionej przez „przemiany socjalistyczne” warstwy chłopskiej. Po fiasku kolektywizacji partia i rząd nie miały żadnej spójnej koncepcji rozwoju rolnictwa poza „podgryzaniem” rolnictwa indywidualnego, to jednak zderzało się z trudnościami zaopatrzenia kraju w produkty rolne, co z kolei musiało hamować te zapędy⁹.

Po trzecie, wieś zachowała wielki stopień niezależności od partii, przy czym niezależność ta zwiększała się w miarę kryzysu gospodarki komunistycznej i narastania sprzeciwu wobec systemu. Natomiast partia aż do lat 80. nie zrezygnowała z jakiejś komunistycznej „przebudowy wsi”, toteż odsetek ziemi chłopskiej w stosunku do całej ziemi użytkowanej rolniczo stopniowo się zmniejszał i pod koniec epoki Gierka był najniższy; w ten sposób podstawy gospodarcze warstwy chłopskiej kurczyły się powoli, lecz stale. Ale do końca epoki komunistycznej wieś pozostała wielką i znaczącą warstwą społeczną, którą trzeba uwzględniać w rachunku zaraz po robotnikach. Pod koniec Polski Ludowej wciąż jeszcze prawie trzy czwarte ziemi uprawnej było w rękach chłopskich. To się zmieniło dopiero po 1989 roku w ramach balcerowiczowskiej transformacji, odsetek własności prywatnej mocno wzrósł, ale nastąpił też kryzys tradycyjnego gospodarstwa rolnego, a może raczej ujawnił się dawno już wykluwający się kryzys. W sumie trzeba podkreślić, że w Polsce Ludowej nie przygotowano rolnictwa do modernizacji, która tak czy inaczej w jakiejś formie musiała nadejść, o czym wszyscy obserwatorzy wiedzieli, i stąd zapewne wielkie pokłady konserwatyizmu społecznego dotąd ciążyą na polskim społeczeństwie jako całości.

Po czwarte, w PRL wytworzono wzorem radzieckim sektor państwowy w rolnictwie, PGR-y z liczną ludnością robotniczą. W pewnym momencie rządzący widzieli w tym sektorze drogę przebudowy wsi na modłę komunistyczną bez frontalnej kolektywizacji (polityka przekazywania ziemi PGR-om i różnym organizacjom rolniczym, byle nie w ręce indywidualnych rolników), ale było to całkowicie nie-realne. Transformacja pozostawiła po 1989 roku pokaźną warstwę skrzywdzoną przez krach gospodarki socjalistycznej, pozbawioną warsztatu pracy i perspektyw.

⁹ Ciekawą diagnozę znajdujemy w rozprawie omawiającej poglądy Jana Szczepańskiego: A. Pilichowski, *Jan Szczepański o paradoksach rozwoju rolnictwa polskiego w XX wieku*, [w:] *Strategie adaptacyjne społeczeństwa polskiego*, red. J. Kulpińska, A. Pilichowski, Łódź 1996, s. 41–50, zwłaszcza s. 42–45.

Ogólnie biorąc, modernizacja społeczna w małym stopniu ogarnęła wieś i jej społeczeństwo, głównie drogą przenikania wpływów miasta poprzez licznych wychodźców ze wsi, którzy z nią zachowywali więzy rodzinne.

Problem „warstwy średniej”

Była już o tym mowa przy omawianiu inteligencji. Jest to problem istotny np. współcześnie na tle ewentualnego wyrównywania się struktury społecznej w ramach Unii Europejskiej, co stanowi chyba długofalowy postulat. Komunizm nie przewidywał w ogóle istnienia jakiejś klasy średniej. W Polsce częściowo funkcje klasy średniej sprawowała dawniej inteligencja, tym bardziej że klasyczna tradycyjna klasa średnia (kupcy, rzemieślnicy) w połowie była opanowana przez Żydów, których nie uznawano za pełnoprawną część społeczeństwa polskiego. Inna część klasy średniej, tzw. *new middle class*, była częściowo właśnie tożsama z inteligencją zawodową, a zwłaszcza z warstwą tzw. pracowników umysłowych, co potwierdza poprzednią diagnozę.

W czasach komunizmu władza włożyła wiele wysiłku w zniwelowanie różnicy wynagrodzeń i dochodów pracowników umysłowych wszelkiego rodzaju i robotników, przy czym właściwa inteligencja była programowo upośledzana. Zamiast klasy średniej powstała warstwa partyjno-biurokratyczna, służebna wobec władzy, i to ona była uprzywilejowana. Więc po 1989 roku klasa średnia we właściwym znaczeniu musiała się tworzyć od nowa. Natomiast chyba w PRL powstała podobna formacja, ale tylko w sferze stratyfikacji kulturowej, „średnia klasa” kulturowa w obrębie oddziaływania swoistej kultury masowej, która wytworzyła się w społeczeństwie polskim w okresie komunizmu, z udziałem części inteligencji, tzw. pracowników umysłowych, a nawet młodszej i bardziej wykształconej wielkomiejskiej warstwy robotniczej. Te warstwy odżywiały się bowiem podobną strawą duchową telewizyjną, filmową, serialową, czasopiśmienniczą, wydawniczą, prasową. Co się z nią stało po 1989 roku, trudno jednoznacznie orzec, ale istniała już tradycja kultury masowej, która jest chyba niezbędna dla funkcjonowania warstwy średniej.

Jeśli istnienie warstwy średniej jest strukturalnym wskaźnikiem modernizacji społeczeństwa, to pod tym względem w Polsce Ludowej nie zanotowano postępu.

Dawne warstwy wyższe i rządzące

Te dawne środowiska bez większego trudu wtopiły się w inteligencję i inne grupy społeczne w PRL, bywały niekiedy dyskryminowane, ale jeśli nie zajmowały się działalnością „antypartyjną”, mogły sobie znaleźć miejsce i to całkiem dobre – poza okresem najbardziej rozwydrzonego stalinizmu w latach 1948–1955. Poza tym okresem istniała pewna możliwość emigracji i ci, którzy nie znaleźli swej niszy, nieraz z niej korzystali. Z czasem urosła nostalgiczna mitologia dawnych „panów z dworu” czy arystokracji i zaczęto się tym pochodzeniem (często naciągany) chełpić, co powoduje dotąd ucieszne nieporozumienia. Ten proces zaczął się gdzieś w epoce gierkowskiej, a jego wyrazem był głośny artykuł w „Polityce” o ziemiaństwie.

Losy drobnomieszczaństwa. „Prywatna inicjatywa”

Jak już wspomniano, dawne drobnomieszczaństwo w większości zginęło, zanikło lub zostało wessane przez gospodarkę państwową. Pozostała niewielka grupa drobnych wytwórców, „usługowców” i kupców, mieszczących się w porach czy na marginesie „nowego socjalistycznego społeczeństwa”, na kształt owych

sprzedawców sznurowadeł z Orwellovskiego *Roku 1984*. W późniejszych latach ukształtowało się środowisko „prywatnej inicjatywy”, poddawanej arbitralnym działaniom władzy, ale żyjącej w symbiozie, nieraz z pominięciem prawa, z ogniwami administracji państwowej i partyjnej. Ta nieliczna warstwa osiągała wysokie dochody, ale nie cieszyła się prestiżem społecznym. Gdy od gospodarki kierowanej Polska przeszła do gospodarki rynkowej, tylko nieliczni członkowie tej grupy znaleźli się wśród nowej elity gospodarczej, do której ruszyli przedsiębiorczy ludzie z różnych innych środowisk.

Nowe środowiska i warstwy rządzące, partia i jej otoczenie

Wokół partii, głównie jej góry i aparatu, powstała warstwa uprzywilejowana. Składała się z różnych kategorii, ale kościec jej to aparat partyjny, bezpieczeństwo, wojsko, dalej bliskie partii środowiska intelektualistów, artystów, dziennikarzy i publicystów. Te ostatnie wykruszały się, gdy komunizm zaczął się sypać. Cała ta warstwa partyjno-kierownicza była wystarczająco liczna, by uznać ją za czynnik społeczny równoważny innym warstwom, a nie tylko za wąską grupę „aparatu”.

Czynniki terytorialne, demograficzne i migracyjne, ich znaczenie w procesie tworzenia się nowego społeczeństwa

Przesunięcie Polski na zachód spowodowało samo przez się zmiany cywilizacyjne wobec różnic w poziomie cywilizacyjnym ziem wschodnich i zachodnich. Powojenne migracje spowodowały ze swej strony przemieszanie społeczeństwa i ułatwiły jego integrację ponadregionalną. Te zmiany można oceniać pozytywnie, choć pociągnęły za sobą zjawiska kryzysowe w dawnych ośrodkach i wspólnotach terytorialnych, a także w życiu setek tysięcy, a nawet milionów dotkniętych tymi zjawiskami rodzin. Tu trzeba podkreślić długo utrzymujące się ze względów politycznych poczucie tymczasowości na Ziemiach Zachodnich, którego skutkiem było mniejsza spistość społeczna tamtejszej ludności¹⁰.

Kobiety i emancypacja

Sytuacja kobiet zmieniała się głównie w ślad za przeobrażeniami gospodarczo-inwestycyjnymi, a także w rytmie wyznaczonym przez posunięcia władz państwowych, jak wprowadzenie urlopów wychowawczych, różnych zasiłków, rozbudowa instytucji opieki nad dzieckiem, a więc żłobków, przedszkoli, szkolnictwa, może także nieco wskutek oddziaływania wzorów obcych, zachodnich, ale raczej nie wskutek inicjatywy własnej kobiet i w ogóle własnego społeczeństwa¹¹. Tzw. emancypacja

¹⁰ Pewne informacje o sytuacji w najtrudniejszym pierwszym okresie powojennym oraz dalszą literaturę podaje Cz. Osękowski, *Spółczesność Polski zachodniej i północnej w latach 1945–1956*, Zielona Góra 1994. Dla kontrastu broszura, poruszająca obok innych i ten problem, tj. kwestię kształtowania się społeczeństwa na Ziemiach Odzyskanych: R. Turcki, *Dynamika przemian społecznych w Polsce*, Warszawa 1961.

¹¹ Garść informacji o tych sprawach znajdziemy w książce: *Kobieta i praca. Wiek XIX i XX. Zbiór studiów*, pod red. A. Żarnowskiej i A. Szwarcza, t. VI, Warszawa 2000, mam na myśli szczególnie artykuły Adama Kurzynowskiego, *Przemiany wzorów karier zawodowych kobiet w latach 1950–1989* oraz D. Jarosza, *Kobiety a praca zawodowa w Polsce w latach 1944–1956 (główne problemy w świetle nowych badań źródłowych)*. Różne informacje w tych sprawach są rozrzucone w różnych tomach powołanej tu serii, w której jednak dominowała problematyka przełomu XIX i XX wieku oraz lat 1918–1939.

obyczajowa była powolna, a emancypacja zawodowa była głównie pochodną dążenia władz do aktywizacji zawodowej kobiet, przede wszystkim na szczeblu masowym i średnim, ale nie kierowniczym. Pewien stopień tej aktywizacji był niezbędny w procesie industrializacji, lecz wszystko to dokonywane było raczej według modelu rosyjsko-sowieckiego, a więc z koncentracją wysiłków prawie wyłącznie wokół aktywizacji produkcyjno-zawodowej. Brak było samodzielnej i samorodnej aktywności emancypacyjnej kobiet, nie było też żadnych niezależnych instytucji wyrażających dążenia kobiet. Można powiedzieć, że kobiety były prawie wyłącznie przedmiotem polityki społecznej i gospodarczej, w stopniu większym niż mężczyźni.

Jednak trzeba uwzględnić wagę posunięć państwa, zwłaszcza w dziedzinie ustawowego równouprawnienia i zmniejszenia faktycznej dyskryminacji zawodowej kobiet, które nastąpiły w pierwszych latach powojennych, a które sprzyjały lepszym perspektywom aktywizacji i samodzielności kobiet. Był to niewątpliwie element modernizacji. Później przeważała ze strony partii i państwa w kwestii kobiecej postawa ekonomiczno-instrumentalna. Zmiany obyczajowe natomiast uległy zahamowaniu pod wpływem narastającego wpływu Kościoła i etosu wyznaniowego od końca lat 1970. Niezależnie od tego aparat partyjno-państwowy, pochodzący głównie ze środowisk wiejskich i drobnomieszczańskich, wykazywał w tej dziedzinie postawę konserwatywną i patriarchalną.

Szkoła, wykształcenie a struktury społeczne

Nowy reżim postawił na powszechne wykształcenie i szeroki rozwój szkolnictwa. Niewątpliwie na tym polu osiągnięto sporo w pierwszych latach Polski Ludowej, co należy ocenić jako duży krok naprzód w kierunku modernizacji. Po zawirowaniach okresu stalinizmu postęp był powolny i nie zawsze oczywisty. Skok w upowszechnieniu wykształcenia szkolnego na wszystkich szczeblach dał w rezultacie zmianę w poziomie świadomości i wykształcenia ludności, choć w stopniu mniejszym niż sugerowałyby to wysokie liczby uczniów i studentów. Wykształcenie szkolne na poziomie średnim, a nawet wyższym, o miernej zresztą nieraz wartości, stało się chlebem powszednim i z czasem przestało być wyróżnikiem społecznym, nagradzonym np. wyższym statusem materialnym. Degradowało to w pewnym stopniu dotychczasową klasę wykształconą. Warstwa absolwentów szkół średnich i wyższych stała się wielomilionową grupą. Była ona naturalnym klientem a zarazem warunkiem funkcjonowania kultury masowej. Pod względem poziomu wykształcenia szkolnego widzianego przez wskaźniki ilościowe nastąpił w ciągu całego 45-lecia skokowy rozwój, dzięki czemu społeczeństwo polskie zbliżyło się pod tym względem do społeczeństw zachodnioeuropejskich (ale pozostawało nadal jeszcze za nimi w tyle).

Powszechność wykształcenia ułatwiała dyskryminację (także materialną) inteligencji i warstwy wykształconej, której partia dokonywała ze względów ideologicznych, wykształcenie stało się znacznie bardziej powszechne niż dawniej, choć jego jakość mogła być kwestionowana. Jednocześnie partia starała się wynieść na piedestał prostą pracę fizyczną wykonywaną przez ludzi słabo wykształconych, których w systemie industrializacji dość prymitywnej i opierającej się na pracy prostej, słabo wyposażonej technicznie, ciągle brakowało. Ten zabieg udał się tylko częściowo, ale jego ślady w umysłowości społecznej były i chyba są widoczne. Obraz młodych inżynierów ukrywających swe kwalifikacje, by wbrew przepisom

pracować jako robotnicy i zarabiać znacznie więcej, wzbudzał zdumienie obserwatorów zagranicznych¹².

Starzy i młodzi – nowe role młodzieży i młodości

Role i stosunki wzajemne między generacjami nie zmieniły się zasadniczo, społeczeństwo i system społeczny pozostały pod tym względem raczej konserwatywne. Należy także wziąć pod uwagę narastającą odrębność kulturową młodszego pokolenia, które wytworzyło własną muzykę i własne style rozrywki, własne style zachowania się i postawy w życiu codziennym. Zjawiska te pojawiły się już w pierwszych latach po II wojnie światowej. Te kwestie wychodzą jednak poza nasz ścisły przedmiot. Pod koniec dziejów PRL nowa fala ruchów i postaw promujących odrębność kulturową młodości zaczęła przesiąkać z Zachodu, gdzie ten proces zaczął się jeszcze wcześniej, po I wojnie światowej. Teraz jednak na świecie (ale nie w Polsce) nabrał rozpędu. Pewne znaczenie pod tym względem miały na Zachodzie ruchy społeczne w 1968 roku, które w Polsce przebiegły pod zupełnie innym znakiem, nie generacyjnym, lecz politycznym.

„Nowa kultura” a tradycja – modele i wzorce kulturowe krajowe i zagraniczne a struktura społeczna

Próba stworzenia nowej komunistycznej formacji kulturowej po paru (ledwie) latach nacisku w czasach szczytowego stalinizmu w Polsce całkowicie zawiodła i w późniejszym okresie kształtowała się kultura o silnym wątku czy nachyleniu tradycyjnym z powierzchownymi i fasadowymi cechami „socjalistycznymi”, odwołującymi się do nieatrakcyjnych wzorów komunistycznych, skompromitowanych przez krytykę w latach 1955–1956. Erozja tych wzorów i pojęć postępowała i później. Stąd hybrydowy charakter tej kultury, mieszczącej w sobie jak w jednym worku elementy tradycyjne inteligenckie, drobnomieszczańskie, komunistyczne, ale także elementy narodowo-patriotyczne, rozbudowywane przez reżim dla nadania sobie charakteru narodowego. Było to zgodne z nową, heterogeniczną i powstałą sztucznie strukturą społeczną: nowe masy robotnicze w procesie industrializacji, „nowa inteligencja”, warstwa urzędnicza, warstwa „partyjno-rządowa”, „prywaciarze”, warstwa chłopska, wokół której powstała z okazałych nadal elementów dawnej kultury i z przenikających szeroko nowych dążeń cywilizacyjnych swoista kultura wsi z okresu PRL. Obok tego istniało rozbudowane teraz w porównaniu z przedwojnem środowisko prawdziwych, a niekiedy raczej mianowanych „intelektualistów”, „twórców kultury”. Na to nakładały się rosnące, konserwatywne obyczajowo i politycznie wpływy Kościoła, wokół którego konsolidowały się coraz silniejsze środowiska społeczne, odrabiające pozycje stracone po okresie stalinowskiej ofensywy ideologicznej. Pod koniec PRL kultura tworząca się wokół Kościoła była znaczącą przeciwwagą coraz słabszej, choć formalnie do upadku komunizmu dominującej kultury „peerelowskiej”. Trudno jednym określeniem zdefiniować tę strukturę kulturową, w najwyższym stopniu niejednorodną, hybrydową i eklektyczną. Odbijała ona w jakimś stop-

¹² Zob. M. Tatur, *Zu Wandlungen der Sozialstruktur in der polnischen Arbeiterschaft*, Köln 1982; *Arbeitsituation und Arbeiterschaft in Polen 1970–1980*, Frankfurt a. M.–New York 1983. Autorka zauważyła liczną grupę robotników o wykształceniu przewyższającym znacznie ich potrzeby zawodowe, i ta właśnie grupa była najbardziej aktywna w latach 1980–1981.

niu hybrydalny charakter struktury całego społeczeństwa, w połowie drogi między komunizmem a dawnym społeczeństwem polskim.

Próba przedstawienia kontrfaktycznego (możliwości a rzeczywiste przeobrażenia)

Kontrfaktyczne podejście może przewidywać przynależność Polski do systemu zachodniego od 1945 roku, albo inną (sc. lepszą i bardziej efektywną) politykę wewnątrz systemu komunistycznego. Oba założenia są trudne do wyobrażenia. Zachód, który by po 1945 roku objął Europę Środkowo-Wschodnią wraz z Polską, nie byłby już tym bogatym europejskim Zachodem z lat 1945–1989, tego problemu się nie da ominąć. Z kolei analiza możliwości lepszej polityki strukturalnej w łonie systemu komunistycznego jest interesująca, ale doświadczenie wskazuje, że granice i ramy takiej polityki na szczeblu narodowym „krajów satelickich” były bardzo ograniczone, a zasadnicze reformy raczej niemożliwe¹³.

Konkluzja

W powyższym wyliczeniu próbowałem przedstawić charakterystyczne aspekty społeczeństwa Polski Ludowej, kładąc nacisk na bilans przekształceń, stanowiący zarazem punkt wyjściowy tzw. procesu transformacji. Wychodzę tu poza problematykę klas czy warstw społecznych, stosownie do nowego katalogu pytań stawianych przez historię społeczną. Mimo to nie mam pewności, że jakaś istotna, a może i decydująca dziedzina funkcjonowania społeczeństwa nie została pominięta. Luki takie albo też inne, nawet zupełnie inne koncepcje nakreślenia możliwie adekwatnej do rzeczywistości mapy społeczeństwa czasów Polski Ludowej, mogą pojawić się w toku dalszych badań.

Bibliografia

Kaliński J., *Historia gospodarcza Polski (1939–1989)*, Warszawa 1996.

Kaliński J., *Gospodarka Polski w latach 1944–1989, Przemiany strukturalne*, Warszawa 1995.

Osekowski Cz., *Spółczesność Polski zachodniej i północnej w latach 1945–1956*, Zielona Góra 1994.

Pilichowski A., *Jan Szczepański o paradoksach rozwoju rolnictwa polskiego w XX wieku*, [w:] Kulpińska J., Pilichowski A. (red.), *Strategie adaptacyjne społeczeństwa polskiego*, Łódź 1996.

Tatur M., *Zu Wandlungen der Sozialstruktur in der polnischen Arbeiterschaft*, Köln 1982.

¹³ W tych sprawach wypowiadał się m.in. J. Kaliński: *Co by było, gdyby Polska przyjęła pomoc w ramach Planu Marshalla*, [w:] *Gdyby... Całkiem inna historia Polski*, red. E. Olczak, J. Sabak, Warszawa 2008, s. 145–156; *Ekonomiczne aspekty kryzysów systemu komunistycznego w Polsce (1956–1980)*, „Pamięć i Sprawiedliwość” 2007, nr 1, s. 89–104; *Między „dyskusją modelową” a reformą „trzech S”. Zapomniane próby reformowania gospodarki centralnie kierowanej w Polsce*, [w:] *Gospodarka i społeczeństwo w czasach PRL-u (1944–1989)*, red. E. Kościak i T. Głowiński, Wrocław 2007, s. 286–297; *Próby zreformowania gospodarki centralnie kierowanej w Polsce w latach 1980–1981* (z Ł. Dwilewiczem, G. Jamroziakiem, Ł. Paprotnym, A. Zawistowskim), „Studia i Prace Kolegium Ekonomiczno-Społecznego” 2007, z. 13, s. 421–445. Zob. pracę poświęconą reformom, ale tylko w latach 80., a więc po wystąpieniu ogólnego kryzysu gospodarki i społeczeństwa: D.T. Grała, *Reformy gospodarcze w PRL (1982–1989). Próba uratowania socjalizmu*, Warszawa 2005.

Tartur M., *Arbeitsituation und Arbeiterschaft in Polen 1970–1980*, Frankfurt a.M.–New York 1983.

Żarnowska A., Szwarc A. (red.), *Kobieta i praca. Wiek XIX i XX*, t. VI, Warszawa 2000.

Żarnowski J., *Inteligencja w Polsce niepodległej, w epoce komunizmu i na progu transformacji*, [w:] Domański H. (red.), *Inteligencja w Polsce. Specjaliści, twórcy, klerkowie, klasa średnia?*, Warszawa 2008.

Żarnowski J., *Historia społeczna: 20 lat po przełomie*, „Roczniki Dziejów Społeczno-Gospodarczych” T. LXIX, 2009.

Żarnowski J., *Robotnicy w Polsce Ludowej*, „Dzieje Najnowsze” R. XXXIV, 2002, nr 2.

Żarnowski J., *Structures and Social Roles of the Polish Intelligentsia 1944–1989: Problems for the Discussion*, „Acta Poloniae Historica” T. 100, 2009.

The Polish society under communism (1945–1989)

Abstract

Contemporary opinions on the social history largely differ from the model presented 40 or 30 years ago and the social differentiation is not necessarily based on social classes but equally on gender, ethnic, confessional or cultural particularities as well. My paper outlines the structure and dynamics of the Polish society in the Communist period but the general lines of the social differentiation at that time are still under discussion. The macrostructural changes included an increase of the industrial and urban population, the rise of the educated class with simultaneous conservation of the traditional peasantry and underdevelopment of the service sector. The main social categories discussed are the intelligentsia, the working class, the peasantry and agricultural workers, the Party as a social group, the (hypothetical) middle class, the remnants of the old lower middle class and the old social elite, a specific group of wealthy people living in a symbiotic relationship with the Party and socialism. The demographic processes, migrations, the gender problems, the role of the educational system, the new generation and the contradictory elements of the socialist and traditional culture co-existing in the Polish People's Republic are discussed as well.

Janusz Żarnowski

studia na Wydziale Historycznym Uniwersytetu Warszawskiego ukończył w 1954 r., doktorat 1960 r., habilitacja 1964 r., profesura 1972 r. W latach 1956–2009 w Instytucie Historii Polskiej Akademii Nauk, 1980–2006 kierownik Zakładu Historii Społecznej XIX i XX wieku i Pracowni Przeobrażeń Społecznych. Obecnie koordynator programu badawczego „Społeczeństwo Polski międzywojennej”, profesor w Wyższej Szkole Handlu i Prawa (Uczelnia Łazarskiego), Przewodniczący Komitetu Nauk Historycznych PAN. Autor kilkunastu książek na temat historii społecznej Polski w XX wieku, zwłaszcza opracowań dotyczących inteligencji.